KRAJOWE TOWARZYSTWO RYBACKIE
W KRAKOWIE.

L. 3105/94.

Cena okólnika 50 ct. Do nabycia w kancelaryi Towarzystwa ul. Mikołajska Nr. 2. Członkowie Towarzystwa otrzymują okólnik bezpłatnie. Nowo wstępujący Członkowie mogą nabywać dawniejsze okólniki za połowę ceny.

OKÓLNIK 13.

TREŚĆ: 1. Odezwa w sprawie wydzierżawiania rewirów — dwa okólniki Namiestnictwa o wydzierżawianiu rewirów na Skawie i Rabie — obwieszczenia starostw o rozpisaniu licytacyi ofertowej — wzór warunków licytacyjnych — odezwa inspektora rybactwa krajowego. — 2. Piąty austryacki wiec rybacki w Wiedniu — wycieczka do Trzebonia. — 3. Zakaz przewozu raków pocztą w czasie ochronnym.

1.

Odezwa.

Rozpoczynają się bardzo ważne dla rybactwa krajowego czynności: wydzierżawianie rewirów rybackich na Skawie i Rabie. Namiestnictwo wydało już do odnośnych Starostw rozporządzenie, aby licytacyje ofertowe na dzierżawę rewirów rozpisały i czynności wydzierżawiania po koniec grudnia 1894 roku ukończyły.

Od dzierżawców rewirowych zależeć będzie prowadzenie gospodarki na rzekach, wybór dzierżawcy rewirowego jest przeto rzeczą bardzo ważną.

Obok właścicieli ziemi i miłośników rybactwa najlepszym dzierżawcą zawsze będzie rybak zawodowy, ten bowiem mając z pracy swej byt zapewniony, uważać będzie rewir jako stały warsztat, do utrzymania jego służący, przywiąże się do miejsca, i nigdy w sposób rabunkowy rybołówstwa wykonywać nie będzie.

Pragnąc wszędzie widzieć jak najodpowiedniejszych dzierżawców, wystosowaliśmy też natychmiast po otrzymaniu rozporządzeń Namiestnictwa odezwy do wszystkich starostw, w obrębie których leżą rewiry wydzierżawiać się mające z prośbą, aby przy przyznawaniu dzierżaw uwzględniały przedewszystkiem uczciwych rybaków zawodowych; obecnie zaś zanosimy do Szanownych Członków naszego Towarzystwa usilną i gorącą prośbę, aby przy wyszukaniu odpowiednich dzierżawców rewirowych pomagali c. k. Starostwom i wszelkich dołożyli starań, iżby przedewszystkiem zawodowi rybacy, a obok tego właściciele ziemi i miłośnicy rybactwa do dzierżawy rewirów byli dopuszczani z wykluczeniem, o ile możności spekulantów i wszelkich takich osób, które nie dają rękojmi należytego prowadzenia gospodarki rybnej.

Mamy niepłonną nadzieję, że przy nieco dobrej chęci powiedzie się Szanownym Członkom naszym wyszukać wszędzie uczciwych dzierżawców, za co Im dziś już dziękujemy, nadmieniając, że starania Ich w tej mierze podjęte dla rozwoju rybactwa i podniesienia bogactwa krajowego błogie przyniosą owoce.

Niektóre Starostwa rozpisały już licytacye ofertowe, a termin do składania ofert we wszystkich Starostwach ustanowionym będzie do 10-go grudnia 1894 roku.

Poniżej umieszczamy dla wyjaśnienia rzeczy dwa okólniki Namiestnictwa, obwieszczenia Starostw o licytacyach ofertowych, wzór warunków licytacyjnych i odezwę inspektora rybactwa krajowego.

Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

Okólnik c. k. Namiestnictwa o wydzierżawianiu rewirów na Rabie. — Z c. k. Namiestnictwa. L. 70696. Do Pana c. k. Starosty ad 1. w Nowym Targu, ad 2. w Myślenicach, ad 3. w Limanowej, ad 4. w Wieliczce, ad 5. w Bochni. Gdy czynność tworzenia rewirów rybackich na rzece Rabie została ukończoną, c. k. Namiestnictwo poleca Panu c. k. Staroście, aby przystąpił w myśl postanowień zawartych w §§ 15—21 ustawy z 31 października 1887 (Dz. ust. k. Nr. 37) do wydzierżawienia tych rewirów w granicach podanych tutejszym edyktem z dnia 25 kwietnia 1893. L. 28883, mianowicie: rewirów ad 1. Nr. I i II; ad 2. Nr. III, V, VI, XIV i XV; ad 3. Nr. IV, XII i XIII; ad 4. Nr. VII i XVI; ad 5. Nr. VIII, IX, X, XI, XVII, XVIII i XIX.

W tym celu należy w myśl § 15 powołanej ustawy rozpisać publiczną pertraktacyę ofertową, a to przez najobszerniejsze obwieszczenie tego aktu nietylko we własnym, lecz i w sąsiednich powiatach, a nadto przez osobne zawiadomienie znanych Panu hodowców ryb.

Oferty wniesione w terminie przez Pana c. k. Starostę oznaczonym, zechce Pan c. k. Starosta przed zatwierdzeniem protokołu dzierżawnego przedłożyć c. k. Namiestnictwu do przejrzenia z własnym należycie umotywowanym wnioskiem, który z oferentów bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu daje osobistą najpewniejszą gwarancyą, że hodowlę ryb będzie prowadził racyonalnie, a nie w celach spekulacyjnych.

Po otrzymaniu tutejszych wskazówek przystąpi Pan c. k. Starosta do wydzierżawienia odnośnych rewirów uznanym za najlepszych oferentom, a to za pomocą formularzy, których się Panu c. k. Staroście odpowiednią ilość przesyła.

Ustanowioną w § 17 kaucyą w wysokości dwuletniego czynszu ma Pan c. k. Starosta od dzierżawcy odebrać i złożyć w depozycie politycznym właściwego Urzędu podatkowego, uzyskany zaś czynsz dzierżawny rozdzieli Pan c. k. starosta w myśl § 20 pomiędzy uprawione do rybołostwa w odnośnym rewirze gminy i obszary dworskie, a to na zasadzie ugody przez te gminy i obszary dworskie zawrzeć się mającej.

Jeżeliby zaś taka ugoda nie mogła przyjść do skutku, złoży Pan c. k. Starosta cały czynsz we właściwym Sądzie do dalszego zarządzenia w myśl § 21 powołanej ustawy.

Zwraca się wreszcie uwagę Pana c. k. Starosty na obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 5 lipca 1894, l. 46965 (Dz. ust. k. Nr. 61), według którego wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z 3 czerwca 1894, l. 10600 rozporządziło, że aż do dalszego zarządzenia dla dorzecza Raby nie zaprowadza się wydziału rewirów rybackich i że funkcye tego wydziału przechodzą na Wydział krajowy. Wobec tego należy we wszystkich tych sprawach znosić się bezpośrednio z Wydziałem krajowym, udzielać do wiadomości tej władzy wszystkie tak do wydzierżawienia jak i do gospodarstwa rybnego w poszczególnych rewirach wydane zarządzenia i zawiadomić dzierżawców, że taksę rewirową, przepisaną w § 22 ustawy rybackiej, mają składać wprost u Wydziału krajowego.

Wyniku przeprowadzonych w tym kierunku czynności, względnie przedłożenia do przejrzenia wniesionych ofert, oczekuje c. k. Namiestnictwo najdalej do końca grudnia 1894 roku.

Lwów, dnia 1. października 1894.

W zastępstwie: *Łoś.*

Okólnik c. k. Namiestnictwa o wydzierżawianiu rewirów na Skawie. — Z c. k. Namiestnictwa. L. 70697. Do Pana c. k. Starosty 1. w Wadowicach, 2. Żywcu, 3. w Myślenicach. — Gdy czynność tworzenia rewirów rybackich na rzece Skawie została ukończoną, c. k. Namiestnictwo poleca Panu c. k. Staroście, aby w myśl postanowień zawartych w §§ 15—21 ustawy z 31 października 1887 (Dz. ust. k. z roku 1890, Nr. 37) przystąpił do wydzierżawienia tych rewirów, które tutejszym prawomocnym edyktem z 25 kwietnia 1893 l. 28882 uznane zostały za dzierżawne, mianowicie: ad 1. rewirów Nr. I, II, III i IV; ad 2. rewiru Nr. X; ad 3. rewirów Nr. V, VI, VII i VIII w granicach podanych powyższym edyktem.

W tym celu należy w myśl § 15 powołanej ustawy rozpisać publiczną pertraktacyą ofertową, a to przez najobszerniejsze obwieszczenie tego aktu nietylko we własnym, lecz i w sąsiednich powiatach, a nadto przez osobne zawiadomienie właściciela rewiru IX oraz znanych Panu hodowców ryb.

Oferty wniesione w terminie przez Pana c. k. Sarostę oznaczonym zechce Pan c. k. Starosta przed zatwierdzeniem protokołu dzierżawnego przedłożyć c. k. Namiestnictwu do przejrzenia z własnym należycie umotywowanym wnioskiem, który z oferentów bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu daje osobistą najpewniejszą gwarancyą, że hodowlę ryb będzie prowadził racyonalnie, a nie tylko w celach spekulacyjnych.

Po otrzymaniu tutejszych wskazówek przystąpi Pan c. k. Starosta do wydzierżawienia odnośnych rewirów uznanym za najlepszych oferentom, a to za pomocą formularzy, których się Panu odpowiednią liczbę przesyła.

Ustanowioną w § 17 kaucyą w wysokości dwuletniego czynszu ma Pan c. k. Starosta od dzierżawcy odebrać i złożyć w depozycie politycznym właściwego Urzędu podatkowego, — uzyskany zaś czynsz dzierżawny rozdzieli Pan c. k. Starosta w myśl § 20 pomiędzy uprawione do rybolostwa w odnośnym rewirze gminy i obszary dworskie, a to na zasadzie ugody przez te gminy i obszary dworskie, zawrzeć się mającej; — jeżeliby zaś taka ugoda do skutku przyjść nie mogła, złoży Pan c. k. Starosta cały ten czynsz we właściwym Sądzie do dalszego zarządzenia w myśl § 21 powołanej ustawy.

Zwraca się wreszcie uwagę Pana c. k. Starosty na obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 5 lipca 1894 (Dz. ust. k. Nr. 61), według którego wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z 3 czerwca 1894, l. 10600 rozporządziło, że aż do dalszego zarządzenia, dla dorzecza Skawy nie zaprowadza się wydziału rewirów rybackich i że funkcye tego wydziału przechodzą na Wydział krajowy.

Wobec tego należy we wszystkich tych sprawach znosić się bezpośrednio z Wydziałem krajowym, udzielać do wiadomości tej władzy wszystkie tak do wydzierżawienia, jak i do gospodarstwa rybnego w poszczególnionych rewirach wydane zarządzenia, a nadto zawiadomić dzierżawców, że taksę rewirową przepisaną § 22 ustawy rybackiej mają składać wprost do Wydziału krajowego.

ad 2. Co do rewiru IX uznanego za rewir własny J. C. W. Najdostojniejszego Arcyksięcia Albrechta ma Pan c. k. Starosta w myśl § 22 ustawy rybackiej wymierzyć taksę rewirową, która już za rok bieżący w miesiącu grudniu ma być złożoną u Wydziału krajowego.

ad 1, 2, 3. Wyniku przeprowadzonych w powyższym kierunku czynności, względnie przedłożenia do przejrzenia wniesionych ofert oczekuje c. k. Namiestnictwo najdalej do 15. grudnia 1894.

Lwów, dnia 20 września 1894.

Za c. k. Namiestnika: *Łoś.*

Rozpisanie licytacyi ofertowej w Wieliczce do l. 39257. Obwieszczenie. Stosownie do postanowienia § 15 ustawy o rybołostwie z dnia 31 październikа 1887 (Dz. ust. k. Nr. 37 ex 1890) rozpisuje c. k. Starostwo celem wydzierżawienia utworzonych na rzece Rabie w obrębie tutejszego powiatu rewirów rybackich publiczną pertraktacyę ofertową.

Rewiry te, ogłoszone edyktem wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 10 czerwca 1892, l. 45723 — są:

(1. *Rewir 7* obejmujący rzekę Rabę) w obrębie gmin: Brzezowa, Dobczyce, Niezdow, Winiary, Kunice, Stadniki, Fałkowice, Gdów wraz z bocznemi dopływami, oraz potok Krzyworzcka, o ile płynie w obrębie gmin Dobczyce i Skrzynka.

2. *Rewir 16* obejmujący potok Krzyworzekę) w obrębie gmin: Wierzbanowa, Wiśniowa, Poznachowia, Czasław, Poznachowice górne, Raciechowice, Krzyworzeka, Kędzierzynka wraz z bocznemi dopływami.

Oferty dotyczące tej dzierżawy należy wnosić do c. k. Starostwa w Wieliczce w terminie do 10 grudnia 1894 r. (włącznie), podając dokładnie imię i nazwisko i miejsce zamieszkania wnoszącego ofertę.

Ogólne warunki tej dzierżawy są podane w § 15—21 powolanej na wstępie ustawy, zaś o bliższych można powziąć wiadomość w c. k. Starostwie.

Wieliczka, dnia 27 października 1894.

C. k. Sarosta: *Kurykowski.*

Rozpisanie licytacyi ofertowej w Myślenicach. Obwieszczenie licytacyjne na dzierżawę rewirów rybackich rzeki „Skawy“ oraz rzeki „Raby“ w powiecie Myślenickim.

W biurze c. k. Starostwa w Myślenicach odbędzie się dnia 5 grudnia 1894 roku publiczna licytacya ofertami pisemnemi na dzierżawę prawa rybołostwa *na wodach rzeki „Skawy“* wcielonych do rewiru rybackiego:

1. *Nr. 5,* obejmujący rzekę „Skawę“ od jazu w Zembrzycach w górę do punktu, w którym granica gmin Osielec i Bystra przecina Skawę z wszystkiemi bocznemi dopływami z wyjątkiem potoków Skawicy i Stryszanki;

2. *Nr. 6,* obejmujący rzekę Skawę od granicy gmin Osielec i Bystra aż do punktu, w którym granica między gminami Malejowa i Skawa przecina rzekę Skawę ze wszystkiemi bocznemi dopływami, z wyjątkiem potoku Bystrzanka;

3. *Nr. 7,* obejmujący rzekę Skawę, od granicy gmin Malejowa i Skawa w górę aż do źródeł Skawy wraz wszystkiemi bocznemi dopływami, i

4. *Nr. 8,* obejmujący potok Bystrzankę w całym biegu od źródeł do ujścia do Skawy ze wszystkimi dopływami.

Dnia *12 grudnia 1894* publiczna licytacya ofertami pisemnemi na dzierżawę prawa rybołostwa *na wodach rzeki „Raby“* wcielonych do Rewiru rybackiego:

III rewir, obejmujący rzebę Rabę w obrębie gmin: Chabówka, Rabka i Zaryte wraz z bocznemi dopływami i potok Poniczankę w obrębie gminy „Ponica“ wraz z dopływami;

V rewir, obejmujący rzekę Rabę w obrębie gmin: Lubień, Pcim, Stróża i Górna wieś wraz z bocznemi dopływami na tej przestrzeni z wyjątkiem potoków: Lubienka, Krzczonówka i Trzebuńka;

VI rewir, obejmujący rzekę Rabę w obrębie gmin: Myślenice, Dolna wieś, Osieczany, Borzęta, Droginia i Brzączowice wraz z bocznemi dopływami na tej przestrzeni;

XIV rewir, obejmujący potok Lubieńka w obrębie gmin: Krzczów, Tenczyn i Lubień wraz z dopływami;

XV rewir, obejmujący potok Krzczonówkę, w obrębie gminy Krzczonów i dalej w górę aż do źródła wraz z dopływami.

Każdy z powyższych rewirów wydzierżawia się osobno na lat 10, od 1 stycznia 1895 począwszy.

Oferty pisemne mogą być wnoszone tylko do godziny 11 rano dnia 5 grudnia 1894, a względnie dnia 12 grudnia 1894, a to na ręce c. k. Starosty w Myślenicach.

Oferty pisemne winny być zaopatrzone marką stemplową na 50 centów i mają zawierać dokładne poszczególnienie rewirów rybackich, w których oferent zamierza uzyskać dzierżawę prawa rybołostwa, cenę ofiarowaną, którą należy wymienić cyframi i słowami, czas, jak długo ma trwać dzierżawa, oświadczenie oferenta, że warunki licytacyjne i dzierżawne są mu dokładnie znane i że warunkom tym poddaje się w zupełności, wreszcie wyraźny podpis oferenta z dodaniem imienia i nazwiska, tudzież miejsca zamieszkania.

Oferty takie mają być należycie opieczętowane i zaopatrzone na wierzchu koperty imieniem i nazwiskiem oferenta, oraz, iż jest to oferta na rewir rybacki rzeki Skawy lub Raby.

Do oferty pisemnej winien starający się o dzierżawę dołożyć jako kaucyę za dotrzymanie warunków dzierżawy, oraz na uiszczenie taksy rewirowej kwotę, równającą się dwuletniemu ofiarowanemu czynszowi dzierżawnemu w gotówce, albo w przydatnych na kaucyę papierach wartościowych.

Każdy z oferentów obowiązany jest do dopełnienia wszystkich warunwarunków kontraktowych od chwili wniesienia oferty.

Każdy z oferentów zrzeka się prawa cofnięcia wniesionej oferty, tudzież prawa żądania, by decyzya o przyjęciu lub odrzuceniu wniesionej oferty w terminach § 862 ustawy cywilnej ustanowionych była powziętą i do jego wiadomości podaną.

Bliższe warunki dzierżawy prawa rybolostwa mogą być przeglądnięte w c. k. Starostwie, tudzież w Wydziale powiatowym w Myślenicach.

Myślenice, dnia 30 października 1894.

C. k. Starosta — w zastępstwie *Stach.*

Rozpisanie licytacyi ofertowej w Bochni. — L. 24925. — Do wszystkich Zwierzchności gminnych i Przełożeństw obszarów dworskich powiatu Bocheńskiego.

W myśl postanowień § 15 ustawy o rybołostwie z dnia 31 października 1887 Dz. ust. k. Nr. 37 ex 1890 rozpisuje c. k. Starostwo celem wydzierżawienia utworzonych na rzece Rabie w obrębie tutejszego powiatu rewirów rybackich publiczną pertraktacyę ofertową.

Rewiry te ogłoszone edyktem wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 10 czerwca 1882, l. 45723 są następujące:

1. Rewir VIII, obejmujący rzekę Rabę w obrębie gmin Marszowice, Klęczany, Niewiarów, Nierudnowice, Dąbrowica, Pierzchów, Pierzchowice, Książnice, Nieszkowice i Łęszkowice wraz z bocznemi dopływami i potok Stradomkę o ile płynie w obrębie gminy Dąbrowica.

2. Rewir IX, obejmujący rzekę Rabę w obrębie gmin Chełm, Targowisko, Kłaj, Stanisławice, Cikowice, Damienice i Łapczyće wraz z bocznemi dopływami na tej przestrzeni.

3. Rewir X, obejmujący rzekę Rabę w obrębie gmin: Chodenice, Bochnia, Proszówki, Krzyżanowice, Słomka, Baczków, Gawłów nowy i stary oraz Majkowice nowe ze wszystkiemi bocznemi dopływami na tej przestrzeni.

4. Rewir XI, obejmujący rzekę Rabę, w obrębie gmin: Mikluszowice, Bogucice, Wyżyce, Cerekiew, Bieńkowice, Niedary, Ujście solne wraz z dopływami bocznemi.

5. Rewir XVII, obejmujący rzekę Rabę, Stradomkę ramię zachodnie, w obrębie gmin: Sobolów, Kamyk, Wola wieruszycka, Cichawka, Brzezowa, Kobylec, Łapanów, Boczów, Wolica, Grabie, Kępanów, Lubomierz i dalej aż do źródeł Stradomki wraz z bocznemi dopływami.

6. Rewir XVIII, obejmujący rzekę Stradomkę ramię wschodnie w obrębie gmin: Libichów, Gliniki, Trzciana, Łąkta dolna, Łąkta górna, Bytomsko i dalej w górę aż do źródła wraz z dopływami bocznemi.

7. Rewir XIX, obejmujący potok Tarnawę w obrębie gmin: Boczów, Jachawa, Zbydniów, Rdzawa i Kamionna i dalej w górę aż do źródła wraz z bocznemi dopływami.

Oferty dotyczące tej dzierżawy należy wnosić do c. k. Starostwa w Bochni w terminie do 5 grudnia b. r. włącznie, podając dokładnie ofiarowaną wysokość czynszu dzierżawnego, imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania oferenta. Ogólne warunki tej dzierżawy podane są w §§ 15—21 powołanej ustawy, zaś o bliższych warunkach można powziąć wiadomość w tutejszem c. k. Starostwie. — Polecam Zwierzchności gminnej i Przełożonym obszarów dworskich, ażeby niniejsze rozporządzenie podali zaraz do wiadomości publicznej w gminie (na obszarze dworskim) przez wybębnienie lub w inny sposób praktykowany i o wykonaniu zdali sprawę do 8 dni.

Bochnia, dnia 1. listopada 1894.

C. k. Starosta: *Chojecki.*

Rozpisanie licytacyi ofertowej w Myślenicach. L. 21403. Do Szanownego krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

Odnośnie do szacownego pisma z dnia 11 października 1894, l. 2915 mam zaszczyt oznajmić, iż w tutejszym powiecie nie ma takich zawodowych rybaków, którzyby przystąpić mogli do dzierżawy rewirów rybackich.

Dotąd bowiem przeważnie wykonywane bywało prawo rybołostwa przez nadbrzeżnych właścicieli gruntów i to w sposób dzikiego rybołowstwa, a ci mieniąc się zawodowymi rybakami, nie dają rękojmi, aby zaniechali rabunkowego rybołowstwa w razie zadzierżawienia rewirów rybackich.

Wobec tego upraszam o przyrzeczone poparcie tutejszego c. k. Starostwa w kierunku jak najpożyteczniejszego wydzierżawienia rewirów rybackich rzeki Skawy i Raby.

Licytacya ofertowa na rewiry rzeki Skawy rozpisaną została na dzień 5 grudnia 1894, a rzeki Raby na dzień 15 grudnia 1894.

Myślenice, dnia 2 listopada 1894.

C. k. Starosta: *Fetter.*

Obwieszczenie Starostwa w Limanowej o rozpisaniu licytacyi. L. 11875. Obwieszczenie. Celem wydzierżawienia rybołowstwa w rewirach rybackich na rzece Rabie oznaczonych edyktem wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 25 kwietnia 1893 roku l. 28883 Nr. IV, XII i XIII rozpisuje się niniejszem w myśl § 15 ustawy z dnia 31 października 1887 (Dz. ust. kr. Nr. 37 z roku 1890) publiczną pertraktacyę ofertową.

Według edyktu wyż wspomnianego obejmuje rewir IV rzekę Rabę w obrębie gmin: Raba niżna, Mszana dolna i Kasinka wraz z bocznemi dopływami, potok Kasinka od źródła aż do ujścia do Raby wraz z dopływami, tudzież potok Mszanę w obrębie gminy Mszany dolnej wraz z dopływami na tej przestrzeni; Rewir XII obejmuje potok Mszankę w obrębie gmin: Lubomierz i Mszana górna wraz z dopływami, a Rewir XIII potok Porębę w obrębie gmin: Poręba wielka, Niedźwiedź, Witów, Podobin i Mszana górna wraz z dopływami.

W każdym z tych rewirów z osobna będzie rybołowstwo bez rozdziału w przestrzeni lub innego jakiegokolwiek poddziału oddane w dzierżawę temu oferentowi, który ze względu na swe osobiste uzdolnienie i ze względu na postawioną przez niego ofertę przedstawi się jako względnie najlepszy dzierżawca. — Wszystkie inne warunki dzierżawy podane są w §§ 15—21 powołanej wyżej ustawy.

Oferty dotyczące należy wnieść do c. k. Starostwa w Limanowej najpóźniej do dnia 10 grudnia b. r. włącznie. W ofercie tej podać należy dokładnie rewir, do którego oferta się odnosi, wysokość ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego, tudzież oprócz imienia i nazwiska także miejsce zamieszkania i zatrudnienie wnoszącego ofertę.

Limanowa, dnia 9 listopada 1894.

C. k. Starosta: *Lachowski.*

Obwieszczenie o licytacyi w Nowym Targu. L. 18778. Ogłoszenie licytacyjne na dzierżawę rzeki Raby w powiecie Nowotarskim.

Dnia 10 grudnia 1894 r. odbędzie się w c. k. Starostwie w Nowym Targu publiczna pertraktacya ofertowa na dzierżawę prawa rybołowstwa w rewirach I i II dorzecza Raby.

Rewir I obejmuje potok Raby od źródła z dopływami w obrębie gmin: Bielanka i Sieniawa oraz potoczek Bielankę, o ile płynie w obrębie gminy Bielanka.

Rewir II obejmuje rzekę Rabę w obrębie gminy Raby wyżnej i Rokiciny wraz z dopływami bocznemi.

Każdy z tych rewirów wydzierżawia się osobno na lat 10 *od 1 stycznia 1895* począwszy.

Oferty piśmienne należy wnosić najpóźniej *do dnia 10 grudnia 1894* do godziny 11 przedpołudniem na ręce c. k. Starosty w Nowym Targu.

Oferty piśmienne winny być zaopatrzone w markę stęplową na 50 ct. i mają zawierać dokładne wyszczególnienie rewirów rybackich, które oferent zamierza wydzierżawić, cenę ofiarowaną, którą należy wymienić, oświadczenie oferenta, że warunki licytacyjne i dzierżawne są mu dokładnie znane i że warunkom tym w zupełności się poddaje, wreszcie wyraźny podpis oferenta, zawierający imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania.

Oferty mają być należycie opieczętowane i zaopatrzone na wierzchu koperty imieniem i nazwiskiem oferenta, tudzież napisem: „Oferta na dzierżawę rewiru rybackiego Raby.“

Oferent winien do oferty dołączyć kaucyę na dotrzymanie warunków dzierżawy oraz na uiszczenie taksy rewirowej, kwotę równającą się dwuletniemu ofiarowanemu czynszowi dzierżawnemu w gotówce, lub w odpowiednich papierach wartościowych.

Oferent obowiązanym jest do dopełnienia wszystkich warunków kontraktowych od chwili wniesienia oferty.

Każdy z oferentów zrzeka się prawa cofnięcia wniesionej oferty, tudzież prawa żądania, aby decyzya o przyjęciu lub odrzuceniu wniesionej oferty w terminach § 862 ustawy cywilnej ustanowionych była powziętą i do jego wiadomości podaną.

Bliższe warunki dzierżawy można przejrzeć w c. k. Starostwie w Nowym Targu.

Zwierzchności gminnej Obszarowi dworskiemu do wiadomości, i jak najobszerniejszego ogłoszenia i przedłożenia mi certyfikatu ogłoszenia przed terminem ogłoszenia.

Nowy Targ, dnia 8 listopada 1894.

C. k. Starosta.

Obwieszczenie o licytacyi ofertowej w Żywcu. L. 19182 ex 1894. Obwieszczenie licytacyi na dzierżawę rewiru rybackiego Nr. X rzeki Skawy w powiecie Żywieckim.

W dniu 6 grudnia 1894 przeprowadzona zostanie w c. k. Starostwie w Żywcu publiczna licytacya ofertami pisemnemi na dzierżawę prawa rybołowstwa na dopływie rzeki Skawy wcielonym na mocy edyktu wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 25 kwietnia 1893, l. 28882 do rewiru rybackiego Nr. X obejmującego potok Stryszawkę w całym biegu od źródeł do ujścia do Skawy z wszystkiemi dopływami. — Rewir ten cały wydzierżawia się na lat 10 począwszy od 1 stycznia 1895.

Oferty pisemne mogą być wnoszone tylko do godziny 12 w południe dnia 6 grudnia 1894 na ręce c. k. Starosty w Żywcu.

Oferta ma być zaopatrzona marką stemplową na 50 centów i ma zawierać: 1. dokładne wyszczególnienie rewiru rybackiego Nr. X powyż opisanego, w którym oferent zamierza wziąć w dzierżawę prawo rybołowstwa; 2. cenę ofiarowaną, którą należy wymienić cyframi i słowami; 3. czas przez który trwać ma dzierżawa; 4. stwierdzenie, że oferentowi dokładnie znane są warunki dzierżawy i takowych dotrzymać zobowiązuje się; 5. podpis oferenta wyrażający jego imię i nazwisko, i 6. podanie dokładne miejsca zamieszkania oferenta.

Oferta ma być w należycie zapieczętowanej kopercie złożona, a na kopercie ma być umieszczone imię i nazwisko oferenta. Nadto prócz oferty ma być złożona przez oferenta jako kaucya na dotrzymanie warunków licytacyjnych i uiszczenie taksy rewirowej kwota, równająca się dwuletniemu czynszowi dzierżawnemu ofiarowanemu przez oferenta, a to w gotówce lub też w przydatnych na kaucyę papierach wartościowych.

Z chwilą wniesienia oferty obowiązany będzie oferent do dopełnienia wszystkich warunków kontraktowych, jeżeli oferta jego zostanie zatwierdzona.

Każdy oferent zrzeka się prawa cofnięcia oferty wniesionej oraz prawa żądania, by decyzya o przyjęciu lub odrzuceniu wniesionej oferty w terminach § 862 ustawy cywilnej ustanowionych była powziętą i do jego wiadomości podaną.

Bliższe warunki dzierżawy prawa rybołowstwa można przeglądnąć w c. k. Starostwie i w Wydziale Rady powiatowej w Żywcu.

Żywiec, dnia 12 listopada 1894.

C. k. Starosta: *Flechner.*

Warunki licytacyjne. Warunki pertraktacyi ofertowej, przeprowadzonej w c. k. Starostwie w... celem wydzierżawienia rewiru rybackiego Nr... w dorzeczu...

I. Przedmiot dzierżawy stanowi prawo rybołowstwa na wodach wcielonych do rewiru rybackiego Nr... rzeki... według rozgraniczenia ogłoszonego edyktem c. k. Namiestnictwa z... l... mianowicie rewiru obejmującego (w tem miejscu należy powtórzyć dosłownie opis rewiru z odnośnego edyktu), a to bez rozdziału w przestrzeni, lub innego jakiegokolwiek podziału.

II. Prawo rybołowstwa w całym powyższym rewirze będzie oddane temu oferentowi, który ze względu na swe osobiste uzdolnienie i ze względu na postawioną przez niego ofertę przedstawi się jako względnie najlepszy dzierżawca. Przy badaniu osobistego uzdolnienia oferentów będzie w szczególności zwracaną uwaga na to, który z nich najpewniejszą daje gwarancyą, że hodowlę ryb będzie prowadził racyonalnie, a nietylko w celach spekulacyjnych.

III. Gminy albo osady nie będą dopuszczone do dzierżawy, a każde obejście tego zakazu pociągnie za sobą odjęcie wydzierżawionego rybołowstwa.

IV. Czas trwania dzierżawy wynosi 10 lat. Ten okres dzierżawy może polityczna władza powiatowa, na wniesione przez dzierżawcę co najmniej na trzy miesiące przed upływem czasu dzierżawy żądanie przedłużyć raz tylko najwyżej na dalszych dziesięć lat bez ponownego postępowania ofertowego, jeżeli dzierżawca zobowiązaniom swoim punktualnie i zupełnie zadość uczynił, jeżeli nie dopuścił się żadnego przekroczenia ustawy o rybołowstwie, jeżeli czynsz dzierżawy przynajmniej o 20% podwyższy, wreszcie pod tym warunkiem, jeżeli po upływie czasu dzierżawy nie nastąpi zmiana rewiru samego w myśl § 19 ustawy rybackiej.

V. Dzierżawca będzie obowiązany przy wykonywaniu rybołowstwa nietylko przestrzegać zakazów ustawy rybackiej, lecz także zastósować się do koniecznych wymogów prawidłowego urządzenia gospodarstwa rybnego, jak również zaniechać każdego niedozwolonego zanieczyszczenia wody.

W razie niedotrzymania jednego z tych warunków, rewir orzeczeniem politycznej władzy powiatowej może być odjęty i na koszt i niebezpieczeństwo dzierżawcy w drodze ponownej pertraktacyi ofertowej wydzierżawiony.

VI. Jako kaucyę na dotrzymanie warunków dzierżawy, oraz na uiszczenie taksy rewirowej i ewentualnych kar pieniężnych, winien dzierżawca przed objęciem wydzierżawionego rewiru złożyć w c. k. Starostwie kwotę dwuletniego czynszu dzierżawnego w gotówce, albo w przydatnych na kaucyę papierach wartościowych. Kaucya pozostanie w tej wysokości podczas całego czasu dzierżawy, a w razie przedłużenia dzierzawy na podstawie § 15 ust. rybackiej będzie podniesiona do wysokości odpowiadającej dwuletniemu podwyższonemu czynszowi dzierżawnemu.

VII. Poddzierżawa rewiru na cały, albo na resztujący jeszcze czas dzierżawy może nastąpić tylko za poprzedniem zezwoleniem politycznej Władzy powiatowej, a to tylko w całej rozciągłości rewiru i niepodzielnie co do wszystkich użytkowań rybackich.

VIII. Każdy dzierżawca oprócz czynszu dzierżawnego ma uiszczać corocznie w ostatnim miesiącu roku dzierżawnego taksę rewirową, wynoszącą 15% rocznego czynszu dzierżawnego, która to taksa w wypadkach przewidzianych w ostatnim ustępie § 22 ustawy rybackiej, przez Władzę polityczną krajową może być podniesiona do wysokości 25% rocznego czynszu.

IX. Dzierżawca winien w terminie płatności tak czynsz dzierżawny jak i taksę rewirową złożyć we właściwem dla odnośnego rewiru c. k. Starostwie, a to Starostwo rozdzieli czynsz dzierżawny na zasadzie zawartej ugody pomiędzy uprawnione do rybołowstwa w tym rewirze gminy i obszary dworskie, względnie złoży we właściwym Sądzie, taksy zaś rewirowe prześle Wydziałowi krajowemu, który na razie w myśl § 30. ustawy rybackiej objął na siebie funkcye przekazane Wydziałom rewirów rybackich.

Odezwa inspektora krajowego rybactwa, w sprawie rewirów rybackich. Rozporządzeniem z dnia 20 września i 1 października b. r. c. k. Namiestnictwo we Lwowie zarządziło w Starostwach w Nowym Sączu, Myślenicach, Limanowej, Wieliczce, Bochni, Wadowicach i Żywcu przeprowadzenie pertraktacyj ofertowych w celu wydzierżawienia rewirów rybackich na Rabie i Skawie, uznanych dotyczącemi prawomocnemi edyktami za dzierżawne. W ślad za temi dwoma edyktami pójdą inne i wkrótce rozpocznie się w innych powiatach krajów gorączkowy ruch, którego ostatecznym rezultatem będzie mniej lub więcej pomyślne załatwienie kwestyi rewirów, jako wyrazu nowej ustawy rybackiej. W myśl § 30 ustawy rybackiej, obejmuje z chwilą wydzierżawienia rewirów Wydział krajowy funkcye tak zwanych wydziałów rewirowych rybackich, t. j. kontrolę gospodarki, zarybianie wód płynących, zawiadywanie funduszem taks rewirowych i t. d.

W obecnej chwili nasuwa się mimowolnie pytanie, kto w kraju słynącym niegdyś z obfitości ryb i rybołowstwa rzecznego, dziś zaniedbanego bezgranicznie — będzie dzierżawił rewiry? W czyich rękach rybactwo na rzekach podniesie się w tym stopniu, w jakim się podnieść powinno przy troskliwej opiece ze strony rządu, pod ochroną nowej ustawy rybackiej? Kto ma potrzebne warunki, aby gospodarząc uczciwie i sam miał korzyść i sprawie był pożytecznym?

Ponieważ dobre skutki ustawy rybackiej, jak w ogóle cała przyszłość rybactwa na wodach śródkrajowych zależeć będzie od gospodarki jaką przyszli dzierżawcy rewirów prowadzić będą, jakość zaś takowej zawisła w pierwszej linii od ich rodzaju — przeto wybór dzierżawców jest obecnie najważniejszą kwestyą, stanowiącą o losach rybactwa przez najbliższych 10 lat.

Niezaprzeczenie najodpowiedniejszymi i najlepszymi dzierżawcami byliby rybacy zawodowi. Niestety z wyjątkiem kilku okolic, gdzie rybołowstwo stało się niemal dziedzicznem zatrudnieniem rodzin, brak ich w naszym kraju zupełnie, a większość tych, co się mienią rybakami zawodowymi, należy do kategoryi kłusowników, dbających tylko o własną kieszeń lub o zaspokojenie wrodzonej namiętności do rybołówstwa. Rybacy tego rodzaju nad wodą rybną niebezpieczniejsi są od szczupaków we wodzie, tępią bowiem bez miłosierdzia wszystko, co się w sieć lub płótno nawinie, o każdej porze dnia i nocy bez względu na czas ochronny a najchętniej na tarliskach. Kilku takich dzierżawców na rzece wystarczy do wyniszczenia jej na długie lata. Tylko znani z uczciwości i fachowego uzdolnienia rybacy nadają się zatem na dzierżawców rewirów rybackich; reszta znajdzie dość zatrudnienia, jako najemni pomocnicy przy połowie ryb wykonywanym przez prawomocnych dzierżawców.

Jeszcze mniej nadają się na dzierżawców handlarze ryb, spekulanci, którzy gotowi będą dzierżawić rewir nawet za najwyższą cenę, ale tylko w spekulacyjnych celach, aby go następnie z ominięciem przepisów ustawy rozszczepić na drobne odcinki i oddać takowe z zarobkiem na pastwę niesumiennym poddzierżawcom. Trudno będzie zapobiedz takim spekulacyom i ustrzedz się przed niemi.

Prowadzenie racyonalnej gospodarki rybnej na rzekach według zasad nowej ustawy rybackiej wymaga w każdym razie pewnego nakładu, którego wysokość zawisłą będzie od wysokości czynszu dzierżawnego, rozległości i stanu zarybienia rewiru, wreszcie od miejscowych stosunków. Tak zwani rybacy zawodowi w naszym kraju, są to zazwyczaj ludzie biedni, którzy przy najlepszych chęciach nie będą mogli z braku funduszów ani lepszych rewirów dzierżawić ani na wydzierżawionych prowadzić gospodarkę, tak, jak tego wymaga wzgląd na dobro rybactwa i jego przyszłość. Skutkiem tego wielka ilość rewirów rybackich w kraju pozostałaby niewydzierżawiona, a jakkolwiek Wydział krajowy, jako pełniący funkcye wydziałów rewirowych rybackich, rozciągnie nad nimi swą opiekę, to przecież w braku interesowanego właściciela staną się one pastwą tych wszystkich pokryjomych amatorów rybactwa, których ustawa od prawnego wykonywania rybołowstwa usunie. Jestto więc dla rybactwa kwestya żywotna, aby ile możności wszystkie rewiry dzierżawne oddane zostały w dzierżawę bez względu na wysokość czynszu natomiast w ręce ludzi, którzy dać mogą pewną gwarancyę, że hodowlę ryb będą prowadzić racyonalnie, a nie tylko w celach spekulacyjnych. Takich ludzi, którzy po części z zawodu swego, po części dla innych danych im warunków byliby najlepszymi dzierżawcami, mamy w kraju podostatkiem. Są to mianowicie właściciele dóbr większych i mniejszych, posiadacze folwarków, dzierżawcy dóbr, wreszcie po małych miasteczkach wielu, tak zwanych, właścicieli realności, t. j. zazwyczaj gospodarzy, prowadzących na małą skalę wiejskie gospodarstwo. Jakkolwiek dotychczas obywatelstwo nasze mało się

zajmowało sprawami rybactwa rzecznego, to mimo tego uważamy je jako jedynie powołane do dźwignięcia z dotychczasowego upadku tej ważnej gałęzi dochodu. Dwory leżą zazwyczaj nad rzekami lub w ich bliskości; liczny personal dworski, jak polowi, leśni, stawowi i t. d. może z ławością nadzorować rewir bez narażenia dzierżawy na koszta utrzymania osobnej straży rewirowej; pośrednictwa w sprzedaży ryb złowionych podejmie się każdej chwili karczmarz lub inny handlarz ze wsi lub okolicznego miasteczka; rybacy potrzebni do wykonywania rybołowstwa znajdą się w każdej wsi za najniższą zapłatę lub za wynagrodzeniem kilkoma rybami podlejszego gatunku; wreszcie stosunki materyalne każdego obywatela ziemskiego umożliwią wyłożenie choćby małej kwoty na zarybienie rewiru we własnym interesie a z pożytkiem dla sprawy rybackiej, tem bardziej, że wielu ma gospodarstwa stawowe i zbywający narybek.

Spotykamy się często z twierdzeniem wypowiedzianem we formie usprawiedliwienia „że obywatel *sam* ryb łowić nie będzie". Rzecz naturalna, i tego nikt wymagać nie może. Lecz przecież właściciel czy dzierżawca ziemi jest rolnikiem, chociaż sam za pługiem nie chodzi, hoduje bydło, a sam trzody na pastwisko nie pędzi; miewa stawy, a własną ręką sieci nie zaciąga. Tak samo jest z rybołowstwem rzecznem. Chodzi tu o zarząd, o prowadzenie racyonalnej gospodarki, a ludzi do wykonywania potrzebnych czynności znajdzie każdej chwili pod dostatkiem. Każdy dobry gospodarz na wsi wyzyskuje wszystkie dary przyrody, jakie w swej majętności znajdzie, orze i zasiewa rolę, wypasa łąki, użytkuje lasy i sady, ochrania zwierzynę i każda piędź ziemi dochód mu pewny przynosi. Dlaczegóż wodę jedynie, płynącą w granicach jego majątku z całem bogactwem skarbów, jakie w sobie mieści, oddaje na pastwę próżniaków i dzieci, które karygodną zabawkę znajdują w niszczeniu cennego daru Bożego. Usuwając z pod swej opieki rybołowstwo na rzekach, właściciele obszarów dworskich sami szkodę ponoszą, pozbawiając się dobrowolnie znacznego dochodu i wygody łatwego uzyskania ryb w razie potrzeby. Znamy wypadek z pewnej miejscowości nad Dniestrem, gdzie właściciel wioski kupił za drogie pieniądze z trzeciej ręki kilka sztuk czeczug i szczupaków złowionych w jego własnej wodzie pod dworem. Kwota wydana wówczas za kilka ryb, wystarczaby była na pokrycie kosztów kilkudziesięciu połowów we swoim zarządzie dokonanych. Prócz własnej szkody jednak wyrządzają obywatele krzywdę całemu społeczeństwu, przyczyniając się biernem zachowaniem się wobec sprawy rybactwa do zupełnego upadku tego ważnego źródła dochodów dla kraju. Obecna chwila jest najstósowniejszą do naprawienia złego. Właściciel lub dzierżawca majątku ziemskiego, wydzierżawiając rewir w swej okolicy, nietylko otworzy dla siebie nowe źródło dochodów, lecz spełniając dobry uczynek dla sprawy rybackiej wypełni zarazem obowiązek obywatelski.

Dotychczas brakło rybactwu ochrony określonej ustawą, brakło dostatecznej opieki ze strony rządu, łowił kto chciał i gdzie chciał, a na złodzieja i szkodnika trudno było dowołać się sprawiedliwej kary; nic zatem dziwnego, że w kołach naszego obywatelstwa wiejskiego panowała zupełna obojętność dla sprawy rybactwa rzecznego. Dziś stosunki się zmieniły. Nowa ustawa rybacka ujmuje w ścisłe przepisy całą gospodarkę rybną na rzekach śródkrajowych a uprawniony do rybołowstwu znajdzie w powołanych do tego organach rządowym i krajowych troskliwą opiekę swych praw i przywilejów. Potrzeba tylko dobrej chęci i trochę wiary w lepszą przyszłość i odwagi na pierwszą próbę, a wkrótce przejdzie rybołowstwo w ręce obywatelstwa przynajmniej na tak długo, aż lepsze stosunki rybackie, zwiększona przy racyonalnej gospodarce produktywność rzek wyrobią z czasem uczciwych fachowych rybaków, jakich już mieliśmy w naszym kraju przed dwoma wiekami, a jakich i dziś niebrak w innych prowincyach monarchii. *Zygmunt Fiszer.*

2.

Piąty austryacki wiec rybaków w Wiedniu.

W dniach od 19 do 21 października b. r. odbyły się w sali posiedzeń dolno-austryackiego Towarzystwa gospodarczego w Wiedniu narady piątego kongresu austryackich rybaków. W zjeździe tym zorganizowanym przez austryackie Tow. rybackie jako prezydyum związku krajowych Tow. rybackich, wzięło udział około 50 uczestników po większej części delegowanych różnych Towarzystw rybackich w Monarchii, właścicieli gospodarstw stawowych, zakładów rybnych i gorliwych mecenasów rybactwa. Z Galicyi wzięli udział, jako delegaci: zasłużony prezes naszego Towarzystwa Dr Ferdynand Wilkosz i rządowy inspektor rybacki Zygmunt Fiszer z Krakowa. Uczestniczyli również z Galicyi poseł do Rady Państwa hr. Antoni Wodzicki, inżynier-elew. Wydziału krajowego p. Rozwadowski ze Lwowa i p. A. Gasch z Kaniowa. Z delegatów innych prowincyj wymieniamy tylko kilku, których nazwiska więcej są znane naszym czytelnikom. Z Czech przybył zasłużony pracownik na polu przyrodoznawstwa krajowego, zwłaszcza ichtyologii i rybactwa, profesor A. Frič z Pragi. Krainę reprezentował ruchliwy i gorliwy mecenas rybactwa, prof. szkoły realnej p. Franke z Lublany. Z górnej Austryi brał udział w obradach p. Jan Köttl, jeden z najstarszych i najpraktyczniejszych hodowców ryb łososiowatych w Austryi, odznaczony w nagrodę swoich kilkudziesięcioletnich zasług około podniesienia tej gałęzi dochodów srebrnym krzyżem zasługi; ze Szlązka znany naszym czytelnikom, doświadczony rybak i chodowca ryb, p. P. Marcinek i wielu innych.

Następujące Towarzystwa rybackie były reprezentowane przez swoich delegatów na zjeździe: Krajowe Tow. rybackie galicyjskie, Towarzystwo hodowców ryb w Cieszynie na Szlązku, Towarzystwa rybackie w Kaaden i w Saaz w Czechach, Styryjskie Towarzystwo rybackie, Towarzystwo rybackie w Bernie, Tow. rybackie w Iglawie, myśliwskie i rybackie Tow. dla wschodniego Szląska w Cieszynie, Powiatowe Tow. rybackie w Vöcklabrück, samoistny oddział rybacki c. k. Tow. gospodarczego w Lublanie i oddział Tow. gospodarczego w Klagenfurcie.

Uczestnicy zjazdu zebrali się po raz pierwszy d. 18 wieczorem w sali restauracyi Kaiserhof, gdzie po przywitaniu przez wiceprezydenta Tow. wiedeńskiego, radcę rządowego dra Schwacha, robiono znajomości, odnawiano zapomniane i przy szklance doskonałego piwa omawiano przedmioty obrad, a przyszli wnioskodawcy już zawczasu jednali sobie zastępy sprzymierzeńców do jutrzejszej kampanii. W przyjęciu przyjezdnych uczestników wziął również udział szef sekcyjny ministerstwa rolnictwa Rinaldini. Przy znanej uprzejmości i gościnności Wiedeńczyków przeciągnęło się towarzyskie zebranie do późnej nocy.

Obrady rozpoczęły się następnego dnia, t. j. 19. października o 9 rano. Jako reprezentant rządu był obecnym przy naradach szef. sekc. minist. rolnictwa Rinaldini w zastępstwie ministra, któremu zajęcia nie pozwoliły osobiście wziąć udziału we wiecu. Po powitalnem przemówieniu wiceprezydenta austryackiego Towarzystwa rybackiego dra Schwacha, który zaznaczył pomyślny rozwój Towarzystw rybackich w monarchii, świadczący o wzrastającem znaczeniu sprawy rybackiej, przystąpiono do wyboru prezydyum. Przewodniczącym wiecu obwołano jednogłośnie wiceprezydenta Tow. austryackiego dra Schwacha, zastępcami: prezesa naszego Towarzystwa dra Wilkosza i prezesa Tow. styryjskiego dra Streinitza, zaś sekretarzami: radcę dworu Webera, dra Gerba i prezesa Tow. z Vöcklabrück, p. Wache.

Rozpoczęto obrady od sprawozdania Towarzystw prowincyonalnych z czynności przedsięwziętych w celu przeprowadzenia uchwał ostatniego wiecu rybackiego. Omawiano więc głównie sprawę nauki rybactwa przez urządzanie tak zwanych krótkich kursów i kwestyę zakładania i zarybiania stawów włościańskich w celu zużytkowania istniejących po wsiach sadzawek do pojenia bydła i rozpowszechnienia drobnego gospodarstwa rybnego. Wszyscy referenci oświadczyli się za utrzymaniem wykładów wędrownych, jako skutecznego środka do popularyzowania wiedzy rybackiej, wyrazili jednak przytem życzenie, aby w szkołach ludowych i rolniczych więcej uwzględniano rybactwo, a kandydaci na nauczycieli w tych szkołach pobierali także naukę rybactwa. Przeciw krótkim wykładom wystąpił jedynie p. P. Marcinek ze Szlązka, dowodząc, że wykłady takie nie przynoszą pożytku, lecz przeciwnie są szkodliwe, gdyż wytwarzają niedouków, którzy narażają później innych na straty, a tem pokopują znaczenie i powagę sprawy rybackiej; żądał zatem założenia w stosownej okolicy szkoły fachowej, której zadaniem byłoby wychowywanie teoretycznie i praktycznie wykształconych rybaków.

Nad tym przedmiotem wywiązała się żywa dyskusya, w której zabierali głos dr Wilkosz, delegowany z Morawii prof. Nowotny, Howorka i inni. Delegowany dr Wilkosz zaznaczył, że w Galicyi nauka rybactwa bywa udzielaną w mniejszym lub większym zakresie we wszystkich szkołach rolniczych i na Wydziale rolniczym uniwersytetu krakowskiego. Również przyczyniają się do popularyzowania wiedzy rybackiej wykłady wędrowne, urządzane we wschodniej i zachodniej części kraju przez c. k. Tow. gospodarcze za subwencyą ministra rolnictwa. Założenie szkoły fachowej uważa mowca za niewykonalne przynajmniej na razie, a to dla braku funduszów, pyczem zaznacza, że kraj. Towarzystwo rybackie naukę rybactwa i wykłady wędrowne szczególną otacza opieką. Po dłuższej debacie, na wniosek dra Wilkosza, łączący wszystkie wnioski w jedną całość powziął wiec następujące uchwały:

1) dotychczasowe krótkie kursa dla rybaków zawodowych, zaprowadzone i wspierane przez ministerstwo rolnictwa zatrzymać nadal i popierać, jednak nie należy uczestnikom takich kursów wydawać świadectw fachowego wykształcenia;

2) starać się o zaprowadzenie nauki rybactwa we wszystkich szkołach rolniczych, leśniczych i seminaryach nauczycielskich, jako przedmiotu obowiązkowego;

3) dla wykształcenia fachowych rybaków (Fischmeister) nadaje się zaprowadzenie dłuższych kursów przy większych zakładach hodowli ryb i udzielanie stypendyów z funduszu krajowego;

4) starać się o założenie szkół fachowych, o ile się znajdą na to fundusze.

W kwestyi stawów włościańskich przemawiali delegaci Galicyi, Morawy, Szlązka. Dr. Wilkosz zaznaczył, że do rozwoju gospodarstw stawowych włościańskich w Galicyi przyczynił się znacznie sposób, użyty przez krajowe Towarzystwo rybackie, t. j. wyznaczanie dla włościan nagród za zakładanie stawów.

Dotyczący wniosek dra Wilkosza, aby wiec zalecił rozdawanie nagród, jako skuteczny środek zachęty, przyjęli zgromadzeni jednogłośnie.

Delegowany ze Szlązka Landenberger podniósł gorliwość sejmu w popieraniu drobnych gospodarstw wiejskich stawowych. Zakładaniem takich stawów zajmuje się p. Paweł Marcinek, a sejm przeznaczył znaczną kwotę pieniężną na ścisłe próby w tym kierunku.

Również zarząd dóbr Arcyksięcia Albrechta popiera sprawę rybacką i założył w swoich dobrach na Szlązku 7 wylęgarń dla ryb łososiowatych,

które produkują rocznie 8—900.000 narybku, rozpuszczanego do rzek i potoków.

Morawa miała dawniej 63.000 h^a stawów, obecnie ma ich tylko 3.000. W ostatnich czasach zajęto się gorliwie sprawą stawów włościańskich, których obecnie przeszło 200 istnieje.

W dalszym ciągu zdawali delegowani sprawę ze stanu ustawy rybackiej w poszczególnych prowincyach Monarchii. Dotychczas mają ustawę krajową rybacką tylko: Galicya, Austrya wyższa i Kraina. Dr. Gerl zaznaczył, iż należy się wdzięczność rządowi i sejmowi Wyższej Austryi za rychłe przeprowadzenie ustawy; sprawa tworzenia rewirów jest już na ukończeniu. Również w Krainie (Prof. Franke) zakładanie rewirów rybackich postępuje naprzód, a w dwu powiatach licytacye zostały już rozpisane. Inspektor Fiszer zdawał następnie sprawę z przeprowadzenia ustawy rybackiej w Galicyi. Galicya ma 20 dorzeczy, należących częścią do zlewiska morza Bałtyckiego, częścią morza Czarnego. Z tych 7 dorzeczy zostało już podzielonych na rewiry rybackie, a mianowicie; Wisła, Sola, Skawa, Raba, Dunajec, Bug i Stryj. Rewiry na Skawie i Rabie zostaną w ciągu miesiąca grudnia wydzierżawione, reszta rzek zaś po załatwieniu formalności zostanie w ciągu r. 1895 oddaną w dzierżawę, tak, że w lecie przyszłego roku na 7 dorzeczach rozpocznie się racyonalna gospodarka.

Za rychłe przeprowadzenie ustawy rybackiej i opiekę rządu wyraził dr Wilkosz J. Ex. p. ministrowi rolnictwa i c. k. Namiestnictwu we Lwowie podziękowanie imieniem Towarzystwa krajowego.

Natomiast w Czechach (Prof. Frič), w Austryi dolnej (dr Wacha), Styryi i w innych prowincyach ma krajowa ustawa rybacka z wieloma przeciwnościami do walczenia.

Wobec tego uchwalił wiec na wniosek delegowanego z Austryi dolnej p. Wacha wyrazić z jednej strony ubolewanie, że sprawa ustawy rybackiej nie we wszystkich prowincyach z jednaką gorliwością jest traktowaną, z drugiej zaś wyrazić uznanie wszystkim rzecznikom rządowego projektu ustawy.

W załatwieniu 4-tego punktu programu co do ustanowienia czasu ochronnego dla pstrąga amerykańskiego (Salmo fontinalis) i pstrąga tęczowego (Salmo irideus) przemawiał delegowany Tow. rybackiego w Lincu, radca Lahner. Oba gatunki pstrągów przyjęły się we wodach wyższej Austryi, trą się i darzą w nich bardzo dobrze. Wobec tego uważać je należy jako stale przesiedlone i zasługujące na opiekę. Wiec przyjął dotyczący wniosek i uchwalił dla pstrąga amerykańskiego czas ochronny od 16 października do 15 grudnia, dla pstrąga tęczowego od 1 marca do 30 kwietnia, minimalną miarę ryb nadających się do połowu oznaczył na 30 ctm.

W dalszym ciągu przychodzi pod obradę wniosek Tow. rybackiego w Vöcklabrück dotyczący ułatwień przy przewozie kolejami ryb łososiowatych. Za staraniem krajowego Tow. rybackiego w Krakowie uzyskano wielkie ulgi przy transporcie żywych ryb kolejami. Ulgi te, jak zniżenie opłaty, przewóz przyspieszonemi pociągami towarowemi, ewentualnie także osobowemi i t. d. wystarczają do ułatwienia przewozu ryb karpiowatych, jednak nie wystarczają do umożliwienia przewozu żywych ryb łosiowatych. Z tego powodu stawia Tow. rybackie w Vöcklabrück wniosek, aby wiec starał się o uzyskanie u ministerstwa handlu i Zarządów kolei, dalszych ułatwień, a mianowicie dozwolenia przewozu ryb łososiowatych pociągami osobowemi i pospiesznemi i to w towarzystwie dozorcy i zniesienia dotychczasowego ograniczenia pojemności naczyń do przewozu użytych (150 L. przy posyłkach pospiesznych). Wniosek ten po dłuższej debacie przyjęto.

Żywe zainteresowanie obudził referat dra Wilkosza „o praktycznej wartości metody Scheidlina i Rakusa, żywienia ryb i narybku sztucznie hodowanymi skorupiakami“.

Metoda ta sama w sobie wcale nie nowa polega na produkowaniu skorupiaków, larw much, w osobnych sztucznych przekopach i skrzyniach. Zawartość tych przekopów bądź wpuszcza się do stawów zarybionych wraz z wodą, bądź też czerpie się siatkami i przenosi do stawów.

Scheidlin i Rakus spodziewali się osiągnąć w ten sposób niebywałe rezultaty w przyroście ryb i powiększyć dochody ze stawów. Wprawdzie zaprzeczyć się nie da, że skorupiaki, jako naturalny pokarm ryb najodpowiedniejszym są materyałem do ich tuczenia, jednakowoż koszta produkcyi skorupiaków, larw i owadów, zwłaszcza przy większych gospodarstwach nie pozostają w żadnym stosunku do zwyżki dochodów. Wykazuje to własne sprawozdanie Rakusa z próby, jaką robił w r. 1893 na dwumorgowym stawie w Mostach koło Cieszyna.

Koszta produkcyi skorupiaków wynosiły 53 zlr. wobec nieznacznego przyrostu 45 kg. ponad zwyczajny przyrost na Szlązku. Referent uważa zatem tak zwaną metodę Scheidlina za praktyczną do podżywiania narybku ryb łososiowatych przed rozpuszczeniem do rzeki, da ona się zastosować przy małych stawkach, jednak dla większych gospodarstw jest za kosztowna i nawet z pominięciem względów sanitarnych bez praktycznej wartości. Referent uważa wreszcie starą metodę Dubisza, zalewania coraz to nowych przestrzeni wodą i uprawę dna stawów, za najpraktyczniejszą, zwłaszcza w połączeniu ze sztucznem tuczeniem ryb w ostatnim roku hodowli, łubinem, mięsem końskiem, wogóle produktami, które w danej okolicy są najtańsze i najprzystępniejsze. W przedmiocie tym zabierali głos prof. Frič z Pragi i prof. Franke z Lublany, wskazując na praktyczność metody karmienia narybku pstrąga i łososia skorupiakami. Wreszcie przedstawił p. Feldbacher, hodowca ryb i właściciel zakładu rybnego w Pajerbach, własne rezultaty osiągnięte przy sztucznej hodowli skorupiaków, i larw much. Zmienił on metodę Scheidlina o tyle, że gąsienice much tuczy na krwi, a potem je dopiero podaje rybom jako pokarm. Prócz tego konserwuje zebrane larwy do późniejszego użytku. Wykład swój objaśniał p. Feldbacher okazami żywych larw much i konserwą takowych. Po dłuższej debacie uchwalił wreszcze wiec prosić c. k. ministerstwo rolnictwa o udzielenie funduszu na urządzenie przy jednym z zakładów rybnych monarchii naukowych prób w hodowli skorupiaków jako pokarmu dla narybku ryb łososiowatych, również wyraził wiec zdanie, iż zalecane przez Scheidlina i Rakusa żywienie ryb sztucznie wytworzonemi skorupiakami jest dla większych gospodarstw niepraktycznem, należy je jednak próbować w mniejszych stawkach i przy hodowli ryb łososiowatych.

Dr Wilkosz zawiadomił następnie zgromadzonych o swych próbach przyrządzania kawioru z ikry szczupaka i karpia. Próby te udały się doskonale, a kawior z ikry tych ryb nie ustępuje w smaku kawiorowi z ikry jesiotra. Mowca zalecał zgromadzonym sposób przyrządzania domowego kawioru, jako taniego i dobrego przysmaku.

Tutaj zwrócił uwagę obecnych delegat Wisman na artykuł Dra Wilkosza o muszlach stawowych i rzecznych, jako środku pożywienia ludowego, ogłoszony w dziennikach niemieckich i zalecał rozpowszechnienie tego pożywienia między ludem, dodając, że on muszli gotowanych kilkakrotnie próbował, i że mu dobrze smakowały.

Jako ostatni punkt programu omawial prof. Franke z Lublany sprawę zarazy raków. Kwestya tej zarazy t. j. jej istota i środki ochronne zajmują od lat 10 interesowane koła, zwłaszcza, że niebezpieczeństwo zawleczenia choroby w okolice niezarażone jest wielkie, a zgubne skutki choroby bardzo

dotkliwe. W Krainie przynosił do niedawna export raków około 20.000 złr. dochodu rocznie. Po wybuchu zarazy wśród raków wywóz ustał zupełnie, a rzeki i potoki opustoszały w krótkim czasie doszczętnie. Sprowadzanie ze zdrowych okolic i rozpuszczanie raków było bez skutku, gdyż przesiedlone raki padały wkrótce ofiarą zarazy. Z polecenia krajowego prezydyum zajął się prof. Kubac badaniem choroby i odkrył jako przyczynę jej pasożytnego grzybka, którego nazwał *Staphilococcus viridiflavus*. Grzybek ten rozmnażający się z niesłychaną szybkością obsiada w postaci mikroskopijnie drobnych, połyskujących pęcherzyków skorupę raka, wciska się do mięśni skrzel etc. i wywołuje chorobę, która w kilkanaście godzin zabija zwierzę. Zaraza rozszerza się przez wodę i drobne skorupiaki, które chorobie również podpadają. Jako środek tamujący rozszerzenie się zarazy podaje Prof. Kubac roślinę, zwaną *Spiraea ulmaria*. Roślina ta po łąkach wilgotnych powszechna, zawiera wielką ilość salicylowego aldehydu działającego zabójczo na mikro organizmy, oczyszcza zatem wodę od zarazka. Dopiero po zupełnem wygaśnięciu zarazy i oczyszczeniu wody przystąpić można ze skutkiem do ponownego obsadzenia jej rakami bez obawy dalszych strat. Wielce zajmujący referat przyjęli zgromadzeni żywemi oklaskami a prof. Frič podziękował w imieniu wiecu referentowi za sumienną pracę w badaniach i szczegółowy referat.

Po wyczerpaniu przedmiotu obrad, poruszyli jeszcze delegowani Tschanko z Karyntyi i Szagl ze Styryi sprawę ochrony interesów rybactwa ze strony rządu i żądali między innemi surowszego wymiaru kary na złodziei ryb. Po krótkiej debacie, w której zabierał także głos Dr Wilkosz i Gasch, w obec uwagi Dra Wilkosza, iż ustawy obowiązujące dostatecznie chronią rybactwo, a sądom nie można nakazywać surowszego karania przestępców, postanowił więc odroczyć na razie tę sprawę i pozostawił ją na porządek dzienny następnego kongresu.

Na tem zakończono obrady, a prezydent wiecu Dr Schwach podziękował następnie wszystkim referentom za staranne opracowanie referatów i reprezentantowi rządowemu szefowi sekcyjnemu Rinaldiniemu za gorliwe popieranie sprawy rybackiej.

Po zapewnieniu ze strony p. Rinaldiniego, że ministerstwo rolnictwa przyjmie przychylnie uchwały wiecu i żądania jego wedle możności uwzględni, zamknął przewodniczący wiec, wyrażając nadzieję, że uchwały kongresu przyczynią się nie mało do podniesienia rozwoju sprawy rybackiej.

Wycieczka do Trzebonia. Na dzień następny t. j. niedzielę zapowiedzianą była wycieczka do Trzebonia (Wittingau) w Czechach w celu zwiedzenia wzorowego gospodarstwa stawowego w dobrach księcia Schwarcenberga i uczestniczenia przy połowie ryb w ogromnym stawie zwanym Rosenbergerteich.

Wyjechaliśmy w niedzielę popołudniu. Droga żelazna do Trzebonia prowadzi przez malownicze okolice dolnej Austryi. Z jednej strony poważny Dunaj szeroko rozlewa swoje wody, z drugiej wspierają się na pagórki lub zapadają w jary urocze letnie pałacyki wiedeńskich kapitalistów, skryte w pozłoconej jesienią zieleni drzew, obramione żółtemi pasami winnic. Wszędzie widać ślady pracowitej ręki, wszędzie znać dobrobyt. Każdy kawał ziemi wyzyskany, pola jak grządki ogrodu gładkie i pulchne przygotowane starannie pod jesienne zasiewy, zielenią się miejscami bujną oziminą, lub czarne czekają należnego im ziarna.

Wioski gęsto rozsiane, schludne, o skupionych domkach, jakby mieszkańcom ich żal było każdej piędzi ziemi zużytej pod mieszkanie, utraconej jako chlebodajna rola. Syciliśmy wzrok tymi widokami, z zazdrością oceniając zmysł mieszkańców tych okolic, umiejących połączyć piękne z praktycznem

i tak dobrze używać daru Bożego. Ileż ziemi leży w naszym kraju odłogiem, ile bagien nieosuszonych, ile łąk mokrych bez użytku, ile ścieżek i dróg niepotrzebnych po polach, które depcą nogi próżniaków, niepomnych na to, że każdy kłos więcej, zebrany przez skrzętnego rolnika z ziemi, to jedno słowo odpowiedzi na piekące zagadnienia socyalne.

Myśli takie tłumnie cisnęły się do głowy, gdyśmy patrzeli na ten lud pracowity i zapobiegliwy i na piękną szczęśliwą ziemię. Zwolna zmrok wieczorny zapadał, pokrywając mgłą jesienną wille i winnice, otulając spragnione spoczynku wioski, wreszcie zniknęło wszystko w ciemnej pomroce, a tylko niekiedy zamigotało na chwilę światełko we wsi lub zarysowała się na jaśniejszem tle nieba wysoka wieżyca wiejskiego kościoła.

Do Trzebonia przybyliśmy późnym wieczorem. Na dworcu oczekiwał nas uprzejmy zastępca gospodarza, generalny dyrektor dóbr księcia Schwarcenberga i znakomity hodowca ryb p. Susta. Szeregiem powozów dworskich pojechaliśmy do miasta oddalonego od stacyi o kilkanaście minut drogi, gdzie nas oczekiwali uczestnicy wycieczki, przybyli rano do Trzebonia. Miasteczko Trzebonia (Wittingau) liczy około 6 tysięcy mieszkańców; ma starostwo, sąd, gimnazyum, piękne sklepy, starożytny kościół i również stary zamek Schwarcenbergów, poważny, obszerny gmach z 15 wieku, nie piękny, lecz imponujący swym wiekiem i rozmiarami. W tym to zamku, który prócz komnat książęcych zawiera także mieszkanie dyrektora i oficyalistów, kancelarye i cały szereg gościnnych pokoi, zostaliśmy na noc pomieszczeni. Nieokreślonem uczuciem owiani udaliśmy się na spoczynek, tłumiąc mimowolnie brzmienie własnego głosu, który ponurem echem rozlegał się po pustych krużgankach zamku, budząc z wiekowego uśpienia wspomnienia świetnych czasów minionej rycerskiej przeszłości pełnej niezwykłych zdarzeń, romantycznych epizodów. Zdawało się, że lada chwila z chłodnym powiewem jesiennego wiatru wpłynie przez odchylone podwoje mglista postać owej „białej damy“, która jak niesie podanie błąkała się niegdyś o północy po samotnych komnatach starożytnego zamku w Trzeboniu, nie znalazłszy nawet w grobie pożądanego spokoju.

Lecz znużenie po podróży i zapowiedź bardzo wczesnego wymarszu następnego poranku rozwiały szybko te marzenia, które plącząc się coraz niewyraźniej utonęły wreszcie w głębokim śnie turystów.

Ledwie szarzał poranek na świecie, gdyśmy się zgromadzili na rynku trzebońskim, oczekując hasła do wyjazdu. Pierwszy jesienny przymrozek posrebrzył dachy i pola i dzień zapowiadał się piękny. Długim szeregiem powozów ruszyliśmy w drogę nad staw Rosenbergski, oddalony od miasta o pół godziny drogi. Skorzystamy z tego czasu, aby zapoznać czytelnika z głównemi zarysami gospodarstwa stawowego w Wittingau. Gospodarstwo to obejmuje dziś około 12.000 morgów stawów, istnieje od połowy 15 wieku. Około 400 lat przeszłości zapisało w księgach gospodarskich państwa Trzeboń niejedno znane nazwisko historyczne, a archiwa tamtejsze wielokrotnie zaznaczają, jak ściśle wiązały się losy Czech z losami tego najdawniejszego w Europie gospodarstwa rybnego. Staw Rosenbergski, największy ze stawów państwa Trzebońskiego, bo zajmujący obecnie około 1500 mórg powierzchni, założony został w latach 1584—1590 przez ówczesnego zarządcę dóbr burgrabiego Jakóba Krcina, genialnego i niestrudzonego pracownika na polu stawiarstwa w Czechach. Nazwę swą otrzymał staw od współczesnego dziedzica państwa, Wilhelma na Rosenbergu, który tem dziełem zakończył cały szereg ulepszeń gospodarstwa stawowego. Po rozlicznych przejściach, wywołanych stosunkami politycznemi w Czechach przeszły dobra trzebońskie w r. 1660 na własność rodziny książąt Schwarcenbergów i pozostają do dziś w ich ręku. Długie wieki prowadzono gospodarstwo stawowe więcej na sposób dziki; każdy

z zarządców kierował się doświadczeniem swego poprzednika, które tradycyonalnie z ojca na syna przechodziły, dodawał swoje własne doświadczenia i tak wyrabiał się powolnie i ulepszał system, który jest i dziś podstawą gospodarki w Trzeboniu. Wybitny postęp zaznaczył się w połowie bieżącego wieku za sprawą byłego dyrektora dóbr Wenzla Horaka, który doświadczenie swych poprzedników ojca i dziada z własnemi spostrzeżeniami połączył i zebrał je w wydanem 1869 r. dziele *Die Teichwirtschaft*. Urządzenie racyonalnej gospodarki i wyniesienie jej na wyżynę dzisiejszych wymagań jest zasługą obecnego dyrektora dóbr Trzebońskich p. Šusty autora dzieła *Die Ernährung des Karpfen und seiner Teichgenossen*, który produktywność stawów przez zmodyfikowane zastosowanie metody Dubischa doprowadził do możliwej wysokości.

System gospodarki stawowej na domenie trzebońskiej nie jest jednolity, lecz stosuje się do wielkości, położenia i natury stawów. Staw rosenbergski n. p. spuszczany bywa dla swej wielkości co trzy lata. Po spuszczeniu pozostaje jakiś czas suchy w celu oczyszczenia z namułu i uprawienia dna. W pierwszym roku nawadnia się tylko część stawu stosownie do ilości wpuszczonego narybku. W roku następnym zalewa się kilkaset morgów więcej, aby podrastające ryby miały świeży i obfity pokarm; wreszcie w trzecim roku dopełnia się go po ostateczne granice, a ryby otrzymują sztuczny pokarm. W ten sposób wyzyskanym bywa pokarm przez coraz to świeże partye stawu produkowany wszechstronnie, ryby mają zawsze obfitą karmę, stąd też przyrost jest bardzo znaczny.

Zapoznawszy się z tem, co nam wiedzieć wypadało, aby połów ryb w Rosenbergu należycie ocenić, wracamy do towarzyszy na drogę do stawu. Połów ryb w Rosenbergu jest widowiskiem, na które mieszkańcy Trzebonia są równie ciekawi, jak i turyści z dalekich stron. Nic zatem dziwnego, że mimo wczesnego ranka tłum pieszych i jezdnych dążył w tę samę, co i my stronę, pośpiesznie aby pierwszego ciągu sieci nie opuścić. Co krok mijaliśmy wozy parą silnych koni zaprzężone, zdążające z beczkami po odbiór ryb złowionych. Już zdaleka znaczyły się zarysy olbrzymiego stawu zamkniętego potężnemi groblami; dno jego obecnie bezwodne połyskiwało tu i owdzie małemi kałużami, pozostałemi w zagłębieniach lub długiemi smugami wody wypełniającej rowy opustowe. Nieprzeliczone gromady rybołówek, towarzyszących niezmordowanie każdemu połowowi ryb unosiły się z wrzaskiem nad stawem, ostrem skrzydłem przecinając powietrze i upatrując należnego im haraczu z drobnych rybek ugrzęzłych w namule lub pluskających trwożliwie w ciasnej kałuży.

Przybywamy wreszcie na miejsce. Różnobarwny tłum ludzi długim pasem zalega groblę w miejscu, gdzie połów się odbywa. Przedniejsi goście zajmują miejsce na wpuszczonej w staw tamie, zamykającej główny upust; na niej usadowili się także grajkowie z dudą i skrzypcami, a smętne tony ludowej rybackiej piosenki, którą starają się uprzyjemnić rybakom ich mozolną pracę, mieszając się z gwarem ludzi i wrzaskliwym głosem mew, unosi daleko powiew jesiennego poranku.

Dla nas przygotowano miejsce na dole u stóp olbrzymiej grobli, kilka piętr wysokiej i murowanej z granitowych głazów, które wieki przetrwały i oparły się falom wody bijącej o nie lat czterysta. Dziś grobla taka kosztowałaby miliony. Zeszliśmy na dół po kilkudziesięciu schodkach wysłanych obficie szuwarem. Na dole obok budki strażnika, który tu od chwili spuszczenia stawu dzień i noc czuwa, ułożono przestronny pomost z desek. Na tym pomoście zbierają się wszyscy oficyaliści i rybacy zajęci przy połowie. Tam ustawiono wagę na wysokim maszcie ozdobionym u szczytu wypchaną czaplą i perkozem, które szklanemi oczyma jakby za karę, nieruchomo spo-

glądają na obszerne pole swych zbójeckich zdobyczy. Na pomoście wśród licznych oficyalistów dwie zwłaszcza uderzają rosłe postacie w oryginalnych, rybackich kostyumach, zajmujące tu widocznie wybitne stanowiska, gdyż donośnym głosem szlą bez przerwy rozkazy na wszystkie strony. Są to potomkowie owego Horaka, o którym wspomnieliśmy powyżej, syn i wnuk, obecnie Fischmeistry państwa trzebońskiego. Oni to wyznaczają dzień połowu, oni nim kierują, w ich rękach spoczywa bezpośredni zarząd gospodarstwa stawowego. I widać po ich ogorzałych od wichrów i słoty twarzach, że oceniają ważność obecnej chwili. Jak wodzowie w chwili rozpoczęcia walki skupili całą uwagę na rozwijające się zastępy rybaków, nie baczni na to, co się w około nich dzieje.

Już dnia poprzedniego rybacy spędzili ryby z kanałów przecinających staw po spuszczeniu do łowiska pod opustem i zamknęli je stojącemi sieciami w ten sposób, że najmniejsza rybka ujść nie zdoła. Wszystkie ryby z całego stawu zebrane teraz w obszernej głębinie czekają w smutnem przeczuciu nieuniknionego losu. Ale otóż połów się zaczyna. Na kilku przygotowanych łodziach wyjeżdżają rybacy w skórzanych nieprzemakalnych ubraniach na wodę, między niemi wyniosła postać młodszego Horaka. Reszta rybaków ująwszy w jedną rękę długi okuty kij, drugą przerzuciwszy linę od sieci na ramię, wyruszają miarowym krokiem w długim szeregu, w bród okrążając łowisko do około. Słychać komendę fischmeistra; łodzie się rozstępują, a sieć zawieszona górną krawędzią na dzióbach łodzi buja na chwilę pionowo we wodzie. Pierwsi rybacy pociągają linę dalej; sieć objąwszy pożądaną ilość ryb, podciągnięta za dolne liny wznosi się do góry, zajmując położenie poziome. W tej chwili łodzie na dane hasło zbliżają się ku sobie, tworząc zamknięte koło, a rybacy wyciągają wolne krawędzie sieci na łodzie tak długo, aż cały zapas złowionych ryb zbierze się w środkowej partyi sieci zawieszonej między łodziami jak sznurowe łoże. I nagle kilkaset centnarów ryb różnego gatunku i wieku znajduje się w ciasnej matni. Ostatniem wytężeniem sił radeby się z niej wydostać. Ciężkie karpie uderzają z mocą potężnemi ogonami w wodę napróżno siląc się wyrzucić w górę. Woda pieni się, tryska i wre, gwałtownie poruszana rozpaczliwemi skokami kilku tysięcy ryb tłoczących się jedna przez drugą w śmiertelnej trwodze. Wreszcie łodzie przybijają ze zdobyczą do pomostu. Tu przygotowano już na brzegu szereg kadzi, napełnionych wodą, przy każdej stoi w pogotowiu rybak z kasarkiem w ręku. Jeszcze nie umocowano sieci na przyrządzonych po temu palach, a już kilkanaście skwapliwych i wprawnych rąk sięga po ryby, aby je wedle gatunku i wielkości rozdzielić. Jest też po co sięgać, gdyż sieć zawiera około 350 centnarów ryb szlachetnych, a wszystko potężne sztuki. Po kilku chwilach rozejrzeliśmy się w tem bogactwie. Były tam sieje (*Coregonus maraena*) ryby łososiowate, hodowane od kilku lat w Wittingau, sandacze, karpie, szczupaki, okonie, liny, leszcze, okonie amerykańskie (*Forellenbarsch*) sumy karłowate amerykańskie i inne podlejsze gatunki, na które nikt uwagi nie zwracał. Najpierw wybierają sieje. Ryba to cenna, delikatna i miękka, łatwo się uszkadza i ginie. Dlatego z wielką troskliwością przenoszą ją natychmiast do kadzi ze świeżą wodą, którą co chwila zmieniają, aż do załadowania ryb w beczki. Sieji się nie waży na miejscu tylko liczy na sztuki, odważenie odbywa się dopiero przy sadzy, gdy je kupiec zabiera. Trzyletnie sieje, złowione w naszej obecności przedstawiały się jako okazałe piękne sztuki w przecięciu 49 cm. długie. Prawie równocześnie z siejami wybierają rybacy sandacze, sortując je wedle wielkości do kilku kadzi. Na dany znak przez fischmeistra rozpoczyna się ważenie ryb. Odbywa się ono w ten sposób, że dwaj wprawni rybacy przekładają z kadzi po kilka sztuk sandaczy na wagę tak długo, aż szala obciążona z drugiej strony

15 kilogramowym ciężarkiem przyjdzie do równowagi. Każdy jednorazowy ładunek wagi 15 kg. obejmował 8—15 sztuk sandaczy od 1 do 2 kg. ciężkich; jestto przeciętna waga 3 letnich ryb. Zgromadzona obok wagi komisya rybacka, złożona z kontrolora i kilku oficyalistów, zapisuje skrzętnie każdy ładunek, notując wagę i ilość sztuk. Zważone sandacze przekładają natychmiast do wanienek, napełnionych świeżą wodą, które podawane z rąk do rąk przechodzą przez szereg kilkudziesięciu rybaczek, ustawionych parami na stopniach grobli, aż do wozów z beczkami, gdzie je czekający kupiec lub jego zastępca odbiera, zapisuje i ładuje do beczek z wodą. Wozów takich naliczyliśmy na grobli 90, na każdym po trzy beczki gotowe do pomieszczenia ryb. Wozy odwożą natychmiast ryby do przygotowanych sadzawek z obfitym przepływem wody, gdzie pozostają już jako własność kupca do jego dyspozycyi. Ta sama czynność odbywa się z karpiami, skoro zapas sandaczy zostanie wyczerpany, z tą tylko różnicą, że karpie ważą partyami po 50 kg. i przenoszą je do wozu nie w wannach, lecz w płachtach płóciennych, których cały stos leży przygotowany obok wagi. Naliczyliśmy mniej więcej 16 sztuk karpi 3 letnich na 50 kg. wagi. Czynność sortowania, ważenia i przenoszenia ryb do beczek odbywa się z taką wprawą i tak szybko, że w godzinę odwożą wozy około 100 centnarów ryb zważonych i po wielkości rozdzielonych. Sieja, sandacz i karp są to główne ryby stawu rosenbergskiego i one stanowią o wartości połowu. Inne gatunki ryb, jak szczupaki, z których kilka prawdziwych potworów złowiono w naszej obecności, okonie, liny i t. d. rozdzielone wedle wielkości i gatunku do rozmaitych kadzi bywają bez ważenia przewożone do właściwych sadzawek i ztamtąd dopiero przechodzą do rąk kupca. Ryby zabite, uśnięte, lub uszkodzone licytuje kierujący połowem na miejscu lub rozdziela wraz z rybami podlejszego gatunku, jako zapłatę między najętych pomocników. Jedno zaciągnięcie sieci, w naszej obecności dokonane, przyniosło około 360 centnarów ryb; takich zaciągów robią zwykle trzy dziennie, tak, że jeden dzień dostarcza ze stawu Rosenberga około 900 cnt. ryb. Jeszcze wszystkich ryb złowionych pierwszym zaciągiem nie wyekspedyowano, a już szykują się rybacy do nowego połowu. Tak trwa praca nieprzerwanie i w największym ładzie do 2 godziny po południu, poczem czyszczą rybacy sieci i narzędzia i spieszą do tak zwanej bašty t. j. chaty rybackiej, gdzie ich czeka zasłużony posiłek i szklanka doskonałego trzebońskiego piwa, przygotowana przez uprzejmego baštira t. j. gospodarza bašty. Przy dźwiękach rybackiej muzyki wśród wesołego śpiewu ludowych pieśni zabawiają się rybacy do późnego wieczora w towarzystwie licznych gości z miasta, dopóki troskliwy Fischmeister nie wezwie rozbawionych do spoczynku. Ciekawy to lud ci czescy rybacy. Z dziada pradziada każdy rybak zżył się z wodą jak ryba, zahartował na trudy i niewygody rybackiego rzemiosła i po całodziennej żmudnej pracy, ledwo ręce osuszy z wody, już gotów do zabawy i tańca.

Głód i znużenie ostudziły wreszcie nieco zapał, z jakim od pierwszej chwili przybycia nad staw oglądaliśmy wszystko, co się w około nas działo, aby nic utracić najmniejszego szczegółu z ciekawego widowiska. To też z prawdziwą radością przyjęliśmy uprzejme zaproszenie gospodarza p. dyrektora Šusty, który nas wzywał do posiłku przygotowanego ze świeżo złowionych ryb w baście rybackiej. W drodze mieliśmy jeszcze przyjemną niespodziankę spotkawszy gromadkę Polaków z Królestwa, uczniów szkoły rolniczej w Tabor, którzy tu również przybyli, aby korzystać ze sposobności i zobaczyć głośne zresztą w całych Czechach widowisko połowu ryb w Rosenbergu.

Posiłek w baście zmienił się w prawdziwą ucztę rybacką. Wszystkie gatunki ryb podziwiane na dole przy stawie wystąpiły teraz na stół w roz-

maitych postaciach nadanych im przez sztukę kucharską, a tak mieliśmy sposobność przekonać się własnem podniebieniem, że ryby z Rosenbergu nie tylko są piękne i tuczne, lecz i w smaku znakomite. Pogadanka o sprawach rybackich w towarzystwie tak światłego i doświadczonego rybiarza, jak dyrektor Šusta przeciągnęła się długą godzinę, poczem obecny szef sekcyjny p. Rinaldini, podziękował w imieniu uczestników wycieczki uprzejmemu gospodarzowi, podnosząc jego wszechstronne zasługi na polu rybactwa.

Wzbogaceni sporym zapasem nowych spostrzeżeń i praktycznych szczegółów opuściliśmy okolice Rosenberga, przejęci wrażeniami, które na długo pozostaną niezatarte w pamięci.

Czy ujrzymy kiedy takie gospodarstwo i taki połów w naszym kraju? Dałby Bóg jak najrychlej.

Wieczorem tego samego dnia byliśmy z powrotem we Wiedniu.

Kraków, dnia 6 listopada 1894 r. *Fiszer.*

3.

Zakaz przewozu raków pocztą w czasie ochronnym.

Okólnik c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów dla Galicyi L. 35. Lwów, dnia 26 października 1893. Treść: Zakaz przewozu raków w porze wzbronionego połowu (czasu ochrony) Nr 55 002. Zakaz przewozu raków w czasie ochronnym. Podług doniesienia c. k. urzędu pocztowego na dworcu w Krakowie, władza policyjna skonfiskowała tamże kilka przesyłek raków i raki do rzek wpuściła, ponieważ przewóz tych zwierząt z powodu czasu ochronnego rozpoczynającego się dniem 1 października nie jest dozwolonym.

Z tej przyczyny zawiadamia się c. k. urzędy pocztowe, iż podług art. II i VI rozporządzenia c. k. Namiestnictwa galicyjskiego z dnia 21 sierpnia 1890 L. 55.133. (Dz. u. i r. kr. n. 38 z r. 1890) dotyczącego policyjnych rozporządzeń wykonawczych do ustawy rybackiej z dnia 31 października 1887. Nr 37 Dz. u. i r. kr. z r. 1890, dla raków ustanowiono następujący czas ochronny, a mianowicie: dla samców od 1 października do 31 marca, a dla samic od 1 października do 31 lipca, że zatem w tym czasie ochronnym, wyjąwszy trzech pierwszych dni, raki ani sprzedawane, ani przewożone być nie mogą.

W skutek tego winny c. k. urzędy pocztowe przesyłek raków, nadawanych w powyż wymienionym czasie, przy zwróceniu uwagi nadawców na powyższe przepisy, całkiem nie przyjmować, natomiast nadeszłe takie przesyłki organom miejscowej policyi do dalszego urzędowania oddać, i o tem przy przedłożeniu odnośnych adresów przesyłkowych i podaniu odnośnych dat nadejścia tutaj doniesienie zrobić.

Lwów, dnia 19 października 1893.

Sprawozdawca i redaktor
Dr Ferdynand Wilkosz.

W KRAKOWIE, W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie.
1894.

nionych potrawach oddanych im przez sztukę kucharską, a tak mieli sposobność przekonać się własnem podniebieniem, że ryby z Rosenberga tylko są piękne i tuczne, lecz i w smaku znakomite. Pogadanka o spraw rybackich w towarzystwie tak świetnego i doświadczonego rybiarza, jak rektor Susta przeciągnęła się długo, godzinę; poczem obecny tam sekcj p. Rinaldini, podziękował w imieniu uczestników wycieczki uprzejmemu gospodarzowi, podnosząc jego wszechstronne zasługi na polu rybactwa.

Wzbogaceni sporym zapasem nowych spostrzeżeń i praktycznych sz gółów opuściliśmy okolice Rosenberga, przejęci wrażeniami, które, on d pozostaną niezatarte w pamięci.

Czy ujrzymy kiedy takie gospodarstwo i taki połów w naszym Kra Dałby Bóg jak najrychlej.

Wieczorem tego samego dnia byliśmy z powrotem we Wiedniu.

Kraków, dnia 6 listopada 1894 r. Przesy

Zakaz przewozu raków pocztą w czasie ochronnym.

Okólnik c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów dla Galicyi L. 95. Lw dnia 20 października 1892. Treść: Zakaz przewozu raków w porze wz bronionego połowu (czasie ochrony) Nr 36.002. Zakaz przewozu raków w cz ochronnym. Podług doniesienia c. k. urzędu pocztowego na dworcu w L kowie, władza policyjna skonfiskowała tamże kilka przesyłek raków I do rzek wpuszczenia, ponieważ przewóz tych zwierząt z powodu czasu och nego rozpoczynającego się dniem 1 października nie jest dozwolonym.

Z tej przyczyny zawiadamia się c. k. urzędy pocztowe, iż podług ar i VI. rozporządzenia c. k. Namiestnictwa galicyjskiego z dnia 21 sierpnia 1 L. 63.103, (Dz. u. i r. kr. nr. 83 z r. 1889) dotyczącego policyjnych za rządzeń wykonawczych do ustawy rybackiej z dnia 31 października 1 Nr. 47 Dz. u. i r. kr. z r. 1887) dla raków ustanowiono następujący ochronny, a mianowicie: dla samców od 1 października do 31 marca, a samic od 1 października do 31 lipca, że zatem w tym czasie ochron wyjąwszy trzech pierwszych dni, raki ani sprzedawane, ani przewożone nie mogą.

W skutek tego władny c. k. urzędy pocztowe przesyłek raków, nadawan w porze wyżej określonym czasie, przy zwróceniu uwagi nadawców na powy przepisy, całkiem nie przyjmować, natomiast nadeszłe takie przesyłki orga miejscowej policyi do dalszego urzędowania oddać, i w tem przy pomocy odnośnych adresów przesyłkowych i podaniu odnośnych dat nadejścia d doręczenie zrobić.

Lwów, dnia 19 października 1892.

Spółwydawca i redaktor
Dr. Ferdynand Hławaty.

W KRAKOWIE, W DRUKARNI „CZASU" FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem J. Łakocińskiego

Nakładem Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie
1894